

poprzedni nr 262

x1105

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polej
100 Toruń, ul. Podmurze 53, tel. 0048 56 25 22 186
e-mail: fap@wp.pl, www.zawacki.pl
NIP: 956 16 25 127, REGON: 870502736
KRS 00000...
Nr i-ku 82 1090 1503 0000 0000 5002 0244



7-500 Rypin

Rypin
z WZ-AK
Witkowski Henryk
ps. "Sep"
M: 262/871 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

..Witkowski Henryk.....

T: N-262/871 Pom.....

Dypim ZWZ AK.....

I./1. Relacja k. 13 s. 1-13

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 10

VI. Fotografie *książki ikonografii*

1./1. Relacja

1. Relacja Henryka Witkowskiego

z 26.09.1989r., napis, oryg.

ku. 13 s. 1-23



Henryk Witkowski
ul. Mławska 41/41
87-500 Rypin

Rypin, dnia 26.09

ARCHIWUM
1989r.
por. M-262
data wpływu X-1989

R e l a c j a

Ja Henryk Witkowski syn Mikołaja i Aleksandry z Malewskich urodziłem się 24 lutego 1919 roku w Rypinie. Mój ojciec był mistrzem szewskim Starszym Cechu. Prowadził zakład szewski oraz sklep z obuwem na Starym Rynku 12. Jako Starszy Cechu szkolił uczniów w tymże zawodzie i przeprowadzał z innymi mistrzami egzaminy czeladniczo-mistrzowskie. Zmarł w dniu 19 marca 1936r. Matka zajmowała się ^hwychowaniem siedmiorga rodzeństwa i nadal po ojcu prowadziła warsztat szewski ze sklepem obuwniczym do końca 30 września 1940r. Podczas okupacji, kiedy wróciłem z ucieczki przed Niemcami pracowałem w swoim zawodzie u mojej matki razem z pracownikami Janem Osuchem, Mieczysławem Markuszewskim i Władysławem Guminskim. Po roku warsztat został zlikwidowany przez okupanta na mocy przepisu prawa hitlerowskiego, ponieważ matka nie wyszła zamąż w ciągu jednego roku, wobec powyższego utraciła prawo prowadzenia.

Posiadam wykształcenie zawodowe /7 klas szkoły podstawowej, którą ukończyłem w 1933r. w Rypinie oraz szkołę ogólnozawodową w 1938r./

W październiku 1940 roku zostałem ^{em przez}Arbeitsant przydzielony do warsztatu szewskiego do Volksdetsza Johana Hasingra. U niego pracowałem do 1944 roku przy ul. Gorch-Fock Strasse w Rypinie.

W czerwcu 1944 roku zostałem wywieziony w ramach takzwanego - Einsatz - na roboty fortyfikacyjne do miejscowości Szabda i Łapinówka pow. Brodnica.

Na dwa tygodnie przed zajęciem Rypina /21.I.1945r./ uciekłem z okopów ze wsi Lapinówek do domu mojej matki.

Po wyzwoleniu 3 marca 1945 roku zawarłem związek małżeński z Janiną Sobocińską z ojca Józefa i matki Heleny Dziąbakowskich. W tydzień czasu po ślubie otrzymałem nominację na nauczyciela z Wydziału Szkolnictwa od pani Inspektor Smulczyńskiej.

Na drugi dzień nominację tą zwróciłem pani inspektor zaznaczając, że niestety do żadnej partii nie będę należał i wbrew swojemu sumieniu nie będę dzieci uczył. Odpowiedziała mi: "Pan nie ma racji, każdy nauczyciel będzie musiał być apolityczny." Niestety odpowiedziałem, nie za długo nam czas wszystko wyjaśni. Podziękowałem za zaufanie i postanowiłem założyć swój warsztat szewski, który od 1945 roku prowadziłem do 1960 przy ulicy F. Kościuszki w Rypinie nr. 28.

Kiedy prowadziłem warsztat u mojej matki zostałem zawiadany do Urzędu Finansanta, gdzie zapytano mnie, czy otrzymałem całkowity materiał na obuwie, odpowiedziałem tak. To pamiętaj dwie części z tego materiału są dla ciebie, a jedna część na zapłacenie podatku. Niestety od założenia mojego warsztatu przez dwa lata nie otrzymywałem żadnego materiału, jedynie kilka dm. miękkiej skóry na zaszczypki i dwa kg. gumy.

Podatki zaś były zryczałtowane dość wysokie. Miałem nadzieję, że będę mógł wykonywać nowe obuwie i wówczas bym mógł utrzymać swoją rodzinę dość liczną mianowicie: żonę, córkę Małgorzatę, syna Jana, Terese, Wojciecha, Anię i Janinę Henrykę.

Niestety, w dalszym ciągu zabroniono wykonywać nowego obuwia. Z tej racji, każdego roku podpisywałem formularz przed funkcyjnariuszem M.O., że w razie wykonania nowego obuwia za popełnione wykroczenie czeka mnie kara trzy lata pozbawienia wolności.

Mimo tego w dniu 4 listopada 1946 roku w Foruniu złożyłem egzamin czaladniczy, mistrzowski zaś w dniu 27 kwietnia 1947 r. w Rypinie przed komisją z Bydgoszczy. Przez następne lata zaczęły się nasilać rewizje za nowym obuwiem, przez M.C., P.H. z Bródnicy. Nieraz trzy razy tygodniowo, szukano w schowku do ziemniaków, w książkach, w cukrze, kredensie, łózkach i w różnej odzieży. Po tych rewizjach żona mi ciężko zachorowała, ja zaś domyśliłem się, że mogę pójść do więzienia. W maju 1960 r. złożyłem dokumenty o zezwolenie na prowadzenie warsztatu do Urzędu Skarbowego w Rypinie.

W kilka lat później z Uniwersytetu Warszawskiego zgłosiło się do mnie dwóch studentów i jedna studentka, aby opowiedzieć im jak zlikwidowano rzemiosło na terenie powiatu Rypińskiego i mieście Rypinie.

Od 1960 roku pracę podjąłem w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Rypinie na stanowisku st. brygadzysty na funduszu interwencyjnym. Od 1964 r. - 1975 r. pracę podjąłem jako magazanier w MPGK. Wreście od 1975 r. - 1981 r. na wodociągach Oddział Produkcyjny w Rypinie jako brygadzysta pomp głębinowych, aż do pójścia na emeryturę.

W styczniu 1941 roku wstąpiłem do ZWZ ps. "Sęp" zaprzysiężony zostałem przez kpr. rezerwy Jana Cendrowskiego ps. "Wilk", który w latach 1942 - 1943 podczas okupacji pełnił obowiązki szefa oddziału wywiadowczego KO-AK Rypin. Byłem gońce - łącznikiem Jana Cendrowskiego. i dostarczałem różne meldunki jak: miejsce zamieszkania poszczególnych rodzin niemieckich, numer domu, które piętro lub parter, przynależność ojca rodziny do organizacji hitlerowskich, jaką ma broni oraz jego stosunek do Polaków. W stałej łączności byłem z miejscowościami powiatu rypińskiego jak: Zasady Duże, Zasady Małe, Ostrowite, Rogowo, przencząc

różne meldunki. Między innymi byłem w posiadaniu meldunku dla
 ✓ Ob. Zalewskiego członka AK, który na moje hasło nie dał mi żadnego
 odzewu i zaparł się przynależności do organizacji mówiąc: że
 z nikim nie chcę w tym czasie mieć nic wspólnego !".

Zegnając się z nim, powiedziałem właścicielem chciałem kupić trochę
 masła i kilkanaście lisci tabaki. Tego samego wieczoru zwróciłem
 ✓ dokumenty łącznikowi Kpt. Antoniego Zielińskiego ps. "Kruk"

✓ Marianowi Marianskiemu "Maryśka" . Po kilku latach dowiedziałem
 się, że był to rozkaz, aby Zygmunta Turkota /pódch. Wejska Pol.
 z 1935r./ zakwaterować przez kilka dni. On to z por. rezerwy
 Stefanem Guzkiem uciekli z więzienia z Grudziądza.

W/w byli aresztowani przez Gestapo 10 maja 1943 roku.

Ponadto zbierałem informację o zagrożonej ludności polskiej
 przez Gestapo w Rypinie. W tym czasie na Gestapo pracowała
 ✓ jako sprzątaczką, moja znajoma pani Władysława Majewska niepiś-
 mienna. Gestapo po przeprowadzeniu o niej wywiadu, że jest bez
 żadnego wykształcenia zatrudniło ją. Sprzątając biura pani
 Majewska musiała podłogi zmywać każdego dnia sztandarem
 Krucjaty Eucharystycznej, a ponieważ rozumiała biegle po niemiecku
 o czym Gestapo nie wiedziało, wobec tego w każdym biurze mogła
 sprzątać. Wobec powyższego dała mi informację w 1944r. iż

✓ Stanisław Skalski i Antoni Kruszynski obaj z Rypina z organizacji
GL donoszą na Polaków. Są konfidentami, posiadają upozorowane
 zaświadczenie lekarskie na isjasz, rozpowiadając o tym wszystkim,
 i co-dziennie meldują się na Gestapo ustalając listę swoich
 towarzyszy celem aresztowania. Natychmiast zawiadomiłem o tym
 ✓ Władysława Gumińskiego o niebezpieczeństwie, które grozi organi-
 zacji przez w/w konfidentów.

Ponadto stwierdzam, że Stanisław Skalski z którym uczęszczałem do jednej klasy Szkoły Podstawowej w Rypinie, pewnego razu zaatakował mnie, kiedy niosłem wodę z wodociągu mówiąc: "patrz mam ulotkę, że Niemcy niedługo zostaną przez Aljantów rozgromieni!", odpowiedziałem wiesz dobrze, że mam ciężko chorą matkę martwię się o nią, a siła potęgi armii niemieckiej nie jest do pokonania, nie wiedział, że wiem o jego donosach na Gestapo. Pomimo ostrzeżenia towarzyszy PPR i AL aresztowano w 1944 roku. Po tym w kilka dni konfident Antoni Kruszyński o zmroku na ulicy Gorch-Fock Strasse 22 zaczepił mnie, że będę przez Gestapo aresztowany, abym uciekał w lasy do Urszulewa - Okalewo. Otrzymał od niego broń, rower, kocy mówiąc: „nie mam nic do stracenia gdyż Gestapo wie co mnie łączyło z Władysławem Gumińskim”. Powiedziałem mu, Gestapo nigdy nie zwierza się nikomu ze swoich poczynań. Jestem niewinny, a co mnie łączyło z Władysławem Gumińskim, to tylko praca zawodowa. Odstąpił odemnie jakby piorunem rażony. Mijały nerwowe noce i dni, w domu było czworo braci i dwie siostry. Aresztowanie na szczęście nie nastąpiło. Po odzyskaniu niepodległości wyrokiem Sądu w Grusządzu po przyznaniu się Stanisław Skalski został skazany na 3,5 roku pozbawienia wolności, Antoni Kruszyński na 2,5.

Wszechstronnie uprawiałem korporytż roznoszenia tajnych gazet jak: Biuletyn Informacyjny, Orzeł Biały, a także rozprowadzałem obligacje na Dar Narodowy.

- ✓ Wspólnie z Władysławem Gumińskim ps. "Mira" 6L Adamem Pankowskim
- ✓ żołnierzem AK i Januszem Zakrzewski "Klon" często sam rozprowa-
- ✓ dzałem obligacje wśród znajomych, jak do Boruszkowskiego Ludwika
- ✓ zanosilem również Bojarskiemu Piotrowi, Żołnowskiemu Zygmuntowi
- ✓ itp. Do Władysława Gumińskiego miałem zaufanie toteż na poddaszu gdzie mieszkałem przechowywałem często jego krótką broń,

różne ulotki, obligacje oraz gazety. Ponadto zakupione z apteki różne chemiczne akcesoria do podpalania stodoły folwarcznej we wsi Kowalki. Sabotaż udał się wspaniale. Z Centrali PPR z Łodzi po otrzymaniu specjalnej instrukcji Władysław Gumiński 5.9.1943r. o godz. 21,30 po obszęcie zwierząt, podłożył z ojcem swoim pudełko tekturowe z zapalnikiem i masą chemiczną chowając je w słomie, zaiskrzył specjalny knot, który z wólno zaczął się tlić.

Ogień palącej się stodoły - obory, był widoczny aż w Rypinie. Specjalna komisja Straży Pożarnej i Gestapo po przeszukaniu spalonych węgli i bierwion orzekła: "pożar powstał od leżącego w pobliżu wapna lasowanego". Dzięki temu orzeczeniu, nikt nie był aresztowany z majątku Kowalki.

Prowadząc warsztat szewski u matki często z kolegami Gumińskim i Markuszewskim różnym zbiegom, którzy ukrywali się przed Gestapo reperowaliśmy obuwie bezpłatnie. W przypadku zaś Metodego Witkowskiego /żadna moja rodzina nauczyciela z Wąbrzeźna, który słuchał radia zagranicznego i dzielił się z wiadomościami z ludźmi pracującymi na majątku Ławy został przez służącego u właściciela Niemca tegoż majątku zdenuncjowany; musiał natychmiast uciekać/. Kiedy zgłosił się do mnie, w ciągu nocy wykonaliśmy dla niego buty oficerki, otrzymał prowiant, bilety na pociąg i uciekł do ZSRR. Na szczęście przeżył i żyje obecnie we Wąbrzeźnie.-

W połowie września 1939 roku wróciliśmy z ucieczki przed Niemcami z pod Warszawy. Jadąc we Włocławku wieczorem na rowerach, było to po godzinie policyjnej w tym członkowie z Selbstschutzu zaczęli krzyczeć do nas halt! Nie zważając na to uciekliśmy w ulicę Cyganka i tam w podwórzu, chowając się z pobliskiego hotelu, wybiegł kelner i w szybkim biegu za nim podążyliśmy do schronu, który był w domu jego ojca.

✓ Rano pan Pięruszewski ^zzapsiał nas podczas śniadania, abyśmy po powrocie do Rypina, ostrzegli wszystką inteligencję: nauczycieli, oficerów WP, księży, inżynierów, lekarzy, aby uciekali ^{do}G.G. lub innych miast skoro ukaże się czarna chorągiew tzw. „Wafen SS” z dwoma piorunami, gdyż wtedy będą wszystkich mordować, tak jak już u nas we Włocławku zrobiono. Po przyjeździe do Rypina natychmiast ostrzegliśmy różne osoby z inteligencji. Między innymi ostrzegłem mojego ✓ wykładowcę ks. Bolesława Pędzicha, który zaraz o tym zawiadomił ✓ proboszcza ks. Stanisława Gogolewskiego i ks. prefekta Stanisława ✓ Grabowskiego. Do mnie zaś powiedział: od ks. proboszcza mam rozgrze- szenie, abym ukrył się w GG lub gdzieś indziej. Niestety nie skorzy- stam z tego, gdyż nauczałem, że dobry „Pasterz oddaje życie za owce swoje”. Ponieważ na tę parafię mianował mnie ks. Biskup wobec tego nigdy nie opuścę tej parafii. W dniu 20 października 1939 roku aresztowano trzech naszych księży, którzy zostali zamordowani, natomiast po aresztowaniu nauczycieli z powiatu rypińskiego i Rypina zginęło 77 osób.

Na drugi dzień 21 października 1939 roku udałem się do plebanii zdjąłem w korytarzu pantofle i w skarpetkach po drewnianych schodach wszedłem do pokoju ks. Bolesława Pędzicha, z kąd zabrałem wszystkie dokumenty akcji katolickiej oraz Krucjaty i Ministrantów. Miałem to szczęście, że w drzwiach do pokoju ks. Pędzicha był klucz pozostawiony w zamku i to mi ułatwiło dokonanie tej czynności. W/w dokumenty przechowywałem przez kilka miesięcy w stajence pod torfem. Niestety ciągle rewizje prowadzone przez żandarmerie, przyczyniły się do tego, że w styczniu 1940 roku spaliłem wszystkie zabrane dokumenty.

✓ W „Materiałach wydanych przez autorów R. Krajewskiego i Stanisława Suszyńskiego na temat Działalność POZ „Znak” na Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1939–1945 czytamy Jan Cendrowski „Wilk” pełnił w konspi- racji obowiązki z-cy szefa II Oddziału Wywiadowczego Komendy

Obwodu AK Rypin - odnotowano, Henryk Witkowski "Sęp" był gońcem i zarazem łącznikiem Jana Cendrowskiego.

Strona 788 - niektórym aresztowanym udało się zbiec z więzienia Gestapo. W ten sposób wrócili Zygmunt Turkot i Stefan Guzek.

Inni jak Konstanty Kamiński, Cendrowski Jan, Prusiewicz Stanisław, Bogdan Kurządkowski zbiegli chroniąc się przed aresztowaniem.

Wobec powyższego uniknąłem aresztowania przez Gestapo.

Mimo ukrywania się Jana Cendrowskiego w Rogowie kilkakrotnie odwiedzałem go składając mu relację z radia zagranicznego i sytuacji na terenie naszego miasta i powiatu o stanie organizacji AK.

Podaję adresy żyjących kolegów AK.

1. Stanisław Suszyński "Witold" - Kościuszki 7/9 m 10 Rypin
2. Mieczysław Cieplinski "Wiktor" - Mławska 17 Rypin
3. Jan Cendrowski "Wilk" - Nadróż Rogowo pow. Rypin
4. Marian Mariański "Maryśka" Kościuszki 15 Rypin
5. Janusz Zakrzewski "Klon" - Osiedle Brańskiego 2/29 w Łowiczu

Ja do ZBOWID-u należę od 4 lutego 1971 roku /nr. ewn.6151/.

posiadam Odznakę Grunwaldu nadaną 4.7.1974 rok nr.9064/74.

Mój stopień wojskowy - szeregowiec, przeniesiony do rezerwy przez MON nr. 184 z dn.7.XII.1948 r.

W dniu 3 września 1939 roku z braćmi i kolegami z ulicy Targowej udaliśmy się w kierunku Warszawy, aby brać czynny udział w obronie Ojczyzny. Niestety we wsi Sokołowo oddziały armii niemieckiej zawróciły nas i powróciliśmy spowrotem do domu.

Po aresztowaniu przez Gestapo w 1943 roku ojców rodzin akowskich, przyszło im żyć w ciężkich warunkach materialnych. Wielką pomoc tym rodzinom udzielał "mianowany" przez Gestapo na parafię rypińską ks. Eryk Deskowski, który przez Mariana Mariańskiego, Antoniego Żbikowskiego, Czarneckiego Bogdana oraz wielu innych

przesyłał spore sumy anonimowo, celem polepszenia warunków rodzinom

uwięzionych. Ponieważ mieszkałem w pobliżu domu zabranego członka AK do obozu koncentracyjnego Stutthof Jana Marynowskiego ps. "Lis" st. sierżanta WP. z-cy komendanta AK Rypin, który pozostawił żonę Julię z pięciorgiem dzieci miałem sposobność pomagać jej z Zygmuntem bratem Marynowskiego. Za wykonywane obuwie pani Julia otrzymywała różne artykuły żywnościowe jak: masło, słoninę, mąkę itp. To też wysyłała to do obozu mężowi.

Nadmiar złego piloci Niemcy zaprosili Polską młodzież aby rozegrała z nimi mecz piłki nożnej, los zrzucił, że Polacy mecz wyrali 5:2 tym samym została narażona duma niemiecka, wobec powyższego Gestapo wytoczyło sprawę i sportowcy Polscy skazani zostali na 3 miesiące więzienia z odsiadką w Brodnicy.

Między innymi zabrano Eugeniusza Marynowskiego syna p. Julii. Dla niego również wysyłane były paczki żywnościowe do więzienia. Przy ulicy Warszawskiej 18 obok Domu Kaźni, brat Stanisław Witkowski podczas okupacji prowadził warsztat fryzjerski u którego pracował brat Wacław jako uczeń wraz z czeladnikiem Szablewskim. Kiedy uwięzieni księża lub nauczyciele wychodzili na spacer w ogrodzonym podwórzu, często brał kosz z odpadkami włosów i podawał przez szpary płotu różne paczki papierosów. Pewnego dnia, przez szparę płotu ujął dużej wielkości błysk binokli, które na nosie miał ks. Stanisław Gogolewski; w pewnym momencie spojrzął w górę, zaczerpnął powietrza i upadł twarzą na ziemię, momentalnie podbiegł do niego ks. Stanisław Grabowski i przycisnął jego głowę do piersi udzielając mu absolution krzyżując "ciało oddać katolikom". W tej chwili ks. Stanisław Gogolewski już nieżył. Księża zamorzutnie poszli do celi, tym samym przerwali spacer. Za to zostali bici pejciami z wielką wsiekłością oprawców.

Relację tę bratu Wacławowi przekazał w Oborach ks. Bolesław Pędzich.

Ponadto opowiedział, że w przed dzień ks. Stanisława Gogolewskiego rzucono na beczkę po benzynie i bito pejciami krzyząc "podpiszesz!" - „nigdy padała odpowiedź”. Bili, aż do nieprzytomności. Ten wielki kapłan i męczennik oraz patriota, oddał życie za Wiarę i Ojczyznę w dniu 28.X.1939r.

✓ Z dniem 30 października 1939 roku przewieziono wszystkich księży z Domu Kaźni do Klasztoru OO Karmelitów w Oborach. Donich co tydzień ✓ na rowerze przyjeżdżał brat Wacław, zwożąc papierosy, obuwie i różne artykuły żywnościowe. Musiał zawsze przekupić wartownika niemieckiego, aby przekazać księżom przywieziony rzeczy i podać kilka wiadomości z radia zagranicznego.

✓ Po wyzwoleniu brat Wacław służbę wojskową odbył w 45 pułku piechoty w Bydgoszczy w latach 1945-47 otrzymując rangę kaprała.

✓ Natomiast siostra Lucyna ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Toruniu w 1933 roku. Cały czas była bez pracy, mówiono jej: "ponieważ rodzina za bardzo blisko czepia się kościoła narazie nie ma pracy dla pani w tym zawodzie", dopiero na 8 m-cy przed wybuchem wojny, została zatrudniona w młynie Sp. Akcyjna u Jana Dramińskiego ✓ i Walńskiego. Młyn ten przejął Niemiec z Reichu Damał członek „Wafen SS”, u którego pracowała jako z-ca księgowego i częściowo magazyniera. Ponieważ miała dostęp do kart żywnościowych bardzo często przesyłała przez zaufane osoby rodzinom aresztowanych ojców lub za tyton z tych kart kupowała wędlinę wysyłając znajomym więzionych w obozach koncentracyjnych.

Ponieważ nie pracowała czynnie w szkolnictwie, okupację przeżyła i doczekała wolności.

✓ Jak już wspomiałem do zakładu fryzjerskiego mojego brata Stanisława przychodziło wielu oficerów niemieckich, którzy opowiadali o nadchodzących zarządzeniach władz tutejszych dotyczących Polaków i Żydów. Wszystkie informacje sprawdzały się. Prócz tego do zakładu często przychodził kat Kniefall ze szramą na twarzy, w czarnym mundurze

Wafen SS i w przystępie „dobrego humoru” wypytywał się o ceny różnych artykułów przedwojennych”. itp.

W połowie października oraz listopada 1939 roku od godziny 19,00 było słycać rytmiczne strzały w Domu Kaźni.

Mordercy z Selbstschutzu często prowadzili z katem Kniefalem po pijanemu zakłady, który z nich zabije w czasie jednej godziny, więcej uwięzionych. Przegrany będzie stawiać wódkę. W ten sposób prześcigano się w morderstwie. Nieraz naliczono 500 i jeszcze więcej wystrzałów, ale największym przeżyciem dla brata było, kiedy kat zaewzwał go do biura, aby go ogolić po dokonanych morderstwach. Siadał on wówczas w fotelu, rewolwer kładł na biurku, jak również portfel z dolarami i złotymi rublami i kazał przystępować do pracy. U góry na ścianie nad fotelem wysoko wisiał duży krzyż zrabowany, z Domu Katolickiego z wizerunkiem Chrystusa, a po obydwu stronach umieszczone były dwie panny rozlegniżowane. Płacił zawsze 2 marki za usługę. Wspomiane dolary i złote ruble miał z kontrybucji, którą nałożył na Żydów za spalenie bóżnicy, którą zresztą Niemcy sami zburzyli w dniu 27 października 1939r.

✓ Brat Edward na rok przed wybuchem wojny został powołany do służby czynnej. Służył w 66 pułku piechoty w Chełmie.

Jako wyborowy strzelec później przydzielony został do Centrum Wskolenia Piechoty w Rembertowie. Podczas agresji Niemiec na Polskę walczył w obronie Łodzi, przechodząc często do walki wręcz na bagnety, aż do kapitulacji naszej armii. Wywieziony na roboty został do Niemiec nad Holenderską granicę. Po wojnie wrócił do kraju, gdzie otrzymał Odznakę Grunwaldu i medal za Kampanię

✓ Wrześniową. Brat Jerzy najmłodszy podczas okupacji terminował

✓ w zawodzie szewskim u Mariana Marińskiego. Po odzyskaniu niepodległości pracuje do obecnej chwili w CPN w Rypinie.

✓ Siostra Czesława skończywszy 14 lat za czasów okupacji pracowała u Niemca Szepuła w Rypinie, aż do wyzwolenia.

W wolnej Polsce pracowała w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, aż do otrzymania emerytury.

Jak zaznaczyłem w 1960 roku po zlikwidowaniu warsztatu pracę podjąłem w MPGK na funduszu interwencyjnym jako brygadzysta mając 160 ludzi do pracy. Pod kierownictwem Kazimierza Rydzyńskiego budowaliśmy ulicę w centrum miasta, rondo, dwa baseny kąpielowe, muszle koncentrową i wiele innych robót na ulicach miasta i w parkach. Z początkiem maja 1961 roku Ob. Roman Piotrowski nauczyciel /archeolog amator/ zwrócił się do mnie, że musiał przerwać prace wykopaliskowe w Skrwilnie /16 km. od Rypina/ gdzie w/g tradycji ma być tam zakopany wielki skarb - prawdopodobnie przed najazdem szwedzkim. Kłopot jest w tym mówił, że nie ma pieniędzy do dalszych prac. Odpowiedziałem: będę robił plan dla funduszu interwencyjnego na II i III kw. to umieszczę w nim na wykopaliska archeologiczne w Skrwilnie 1000 roboczo-godzin. Tak też się stało. Na Sesji u p. Przewodniczącego Brzezińskiego zreferowałem założenia mojego planu omawiając również punkt w/w wykopalisk. Po dość żywej wymianie zdań zdecydowano, że przeznaczą się do Skrwilna na wspomiane prace 500 roboczo-godzin. Cytuję teraz w/g dwumiesięcznika "Notatki Płockie Nr. 20 kwiecień maj 1961r." Właśnie w dniu 23 maja 1961r. zostały prace rozpoczęte. A w 4-ry dni później 27 maja 1961r. o godz. 10,30 rano łopata robotnika pracującego w obecności mgr. Jadwigi Chudziakowej i Romana Piotrowskiego odsłoniła jakiś błyszczący przedmiot. - myślano, że to pocisk. Piotrowski stwierdził, że nie ma on zapalnika i powiedział "odnaleźliśmy skarb". W ciągu godziny z drewnianej skrzyni, która rozpadła się w ziemi, zaczęto wydobywać srebra stołowe lichtarze, biżuterie kobiecą i męską: łańcuchy, naszyjniki, branzolety

diamenty, rubiny, szmaragdy, szafiiry, turkusy i ponad 51 pereł.
Wyroby ze złota warzyły 2 kg., przedmioty ze srebra 5 kg.
Powyższy skarb znajduje się w specjalnej komnacie w Muzeum Turuńskim,
a znalezione sztuczce są wyrobu majstrów z okresu 1560 -1642 roku
z Torunia.

W roku 1961 kiedy odkryto wspomniany skarb, ja uczęszczałem na
wykłady prawa, które były prowadzone przez mgr Modrzejewskiego
na Uniwersytecie Powszechnym. Kiedy doszło do wyjaśnienia całkowi-
tego odkrycia tego skarbu mgr. powiedział, że prawo do otrzymania
10% za znalezienie skarbu tylko ja mam, gdyż zaplanowałem roboczo-
godziny i jestem pracownikiem fizycznym. Inne osoby będące na
posadach państwowych, tracą do tego prawo. Odpowiedziałem "Niech to
będzie ku chwale Ojczyzna". Jedynie skorzystałem z tego, kiedy
moja żona uległa ciężkiemu wypadkowi przy pracy w MPGK i po operacji
oka trzeba było dla niej zastosować aparat słuchowy, wówczas
zwróciłem się do Ministra Finansów z dokumentami, aby przekazał
z tej racji 200 dolarów na w/w aparat dla Ministra Zdrowia, aby
ten zakupił go w Danii.

Aparat ten pod nazwą "Oticon" żona otrzymała w miesiąc czasu i
użytkuje go do chwili obecnej.

Na zakończenie nadmieniam, że kolega mój Mieczysław Markuszewski
w odrodzonej Ojczyźnie otrzymał stanowisko Dyrektora Cegielni
w Rypinie, a Władysław Gumiński po powtórny przyjeździe do władzy
Władysława Gomułki został I Sekretarzem PZPR w Rypinie.

Po objęciu w/w stanowisk z kolegami tymi, ustał mój kontakt
całkowicie.

Henryk Witkowski, Sep
/Henryk Witkowski/

T. M-262/871 Pom.

Ryppim

Witkowski Henryk
V. Karty informacyjne
k. 10



Witkowski Henryk
Pracownik (w 1944 r) pułkarni wojkowej
w Borsdniey, zwerbował do AK w styczniu 1944 r
przez 2 hiszpanki (m 72)
pomógł w rozprawieniu posteru 2 hisz-
pankami do Pokrzydowa - Kossowa - Zbrosna
(zwał te strony, bo jego ojciec był leśniczym
w Borsdniey)

Borsdniea
AK 1



Witkowski - Henryk

(Lewa)

Brodnic
Lypin 2
AK

z listu wismarskiej Zgromady "Stup"

franc. typografii Brodnice - H. Wiarto
(Angebot eines z. Baschotte)

obserwowane przez Witkowskiego Henryka

pracował w zakładzie flischer z siedzibą
w Polkowicach (gen. K. Polkowicki)

przebieg Witkowski przebiegował leucemianis
od jesieni 1944 przeszedł w stan z wismarskiej w
północnej wojnie i wojnie zaborowej



T M-262

242 AK Rypie 3

Uitkowski Henryk „Ssp”
ur. 24. II. 1919 r. w Rypiu s. Mikołaja i Aleksandry
Toczniak Cendrowskiego ps. „Wilk”
zbierał wiadomości o zagrożeniu
ludności polskiej
najmniejszą w 1941 r. jemu kpr. rezerwy
Cendrowskiego

nl. of.

AK.



Brodnica 4
AK

WITKOWSKI HENRYK

AK

Syn leśniczego z Bachotka.

Członek AK (prawdopodobnie od jesieni 1944r.).

Skaptowany do AK przez kolegę z pracy w piekarni

wojskowej w Brodnicy Zygmunta Wiśniewskiego

ps. "Słup", podobnie jak Józef Szymański. Po zło-

żeniu przysięgi Szymański i Witkowski pomagali

Wiśniewskiemu w rozprawianiu poczty na terenie

Insp. Brodnica. Witkowski obsługiwał teren Pokrzy-

dowo- Kruszyny- Zbiczno (trasa z Brodnicy w kie-

runku Nowego Miasta) z racji znajomości tych stron

(jego ojciec był leśniczym w Bachotku). Pracował

wówczas w zespole flisaków z siedzibą w Gaju

k. Pokrzydowa. Poczte przekazywał Lendzionowi,

ponieważ ten mógł swobodnie poruszać się w terenie

ze względu na rodzaj pracy jaką wykonywał.

Obecnie (1982r.) mieszka w Działdowie,

ul. M. Skłodowskiej nr 13(3?) B m.16.

T.: Wiśniewski Zygmunt, Insp. Brodnica, I, 1/1v,
2/3.

MGr 1994

Witkowski Henryk

Brodnica
AK 3

T.: Cendrowski Jan, Insp. Brodnica, M-261, ~~EWV~~/7.

14.6.95



Brodulica
AK 6

Kętkowski Henryk

Ps. "Sęp", IPcznik k-dy Obwodu AK
Rypin. Kontaktował się z siefam rymiedu
też k-dy Obwodu.

zob.: Krajczowski, Suszymiski, Działalność
Gaz. "Zmierz", Przegląd Hist. /PSO/ 2.4 str. 780

HMM-PG



Kiełkowski Henryk

Rybin 7
POL-ENZ-AK

Ps. „Sęp”, siewc. tpcmił-gomic Janu,
Cudrowskiego, Agnieszka Mary Konsp. z H. au-
miskim z PPR-AK

Włosne relacje str. 395-421

o. l.

zob. T.: Sprawozdanie S. Surynskiego, J. Rel., s. 17,
143, 239, 395-421, 442, 444

HMM-96



Rypin
AK 8

Witkowski Mennyk

s. Mikołaja

A
T
ur. 24. III 1919

KW

ps. "Szp"

206. Sadowski Józef,
Młni numer 31806,
H-ko 1999, s. 184, poz. 97.



Brodzice
9

Hitkowski Henryk
życiowy z żoną i Szwajk.

zob. T. osobowe i Szwajk Okręg Toruń,
(pomocno k0)

HM-97



Witkowski Henryk
+ s. Mikołaja
ur. 24.02.1919 Dypin;
komsp. - 03.1941-01.1945

Dobryni
AK 10

zob. Spis członków S.N. Lw. Lot.
AK Okr. Toruń, s. 88.
k. problemowa org. komb.

AK. III 111



Witkowski Henryk

